


KUBA ŁUKOWSKI
redaktor wydania

Pełne parkingi przy cmentarzach przypominają, że już za kilka dni przyjdzie nam zmierzyć się ze wspomnieniami o naszych bliskich, którzy już od nas odeszli. Każdy ma prawo do przeżywania tych nieuchronnych rozstań na swój sposób, nawet wtedy, gdy doświadczenie przemijania obciążone jest większym cierpieniem, niż potrafimy znieść. Rozstanie może jednak stać się również źródłem wiary, nadziei i miłości, zarówno dla odchodzących, jak i pozostawianych. Pisze o tym Jolanta Sasiadek w tekście „Droga do światła” (str. IV i V).

ZA TYDZIEŃ

- O JUBILEUSZU WROCLAWSKIEGO LICEUM prowadzonego przez siostry urszulanki
- Podsumowanie kończącej się kadencji SAMORZĄDU WROCLAWIA

26. rocznica wrocławskiego protestu głodowego kolejarzy

W rocznicę protestu

Do wrocławskiej lokomotywni 22 października przybyli uczestnicy wydarzeń z 1980 r. oraz goście w kolejarzskich mundurach z całej Polski.

W październiku 1980 r. do Wrocławia zjechali przedstawiciele komitetów założycielskich kolejarzkiej „Solidarności” z całego kraju. Od ówczesnych władz domagali się realizacji podpisanych w sierpniu Porozumień Gdańskich, m.in. zapisów dotyczących podwyżek płac. Niestety, wobec nieszczerzej postawy strony rządowej, a w szczególności wobec ignorowania powstających na kolei struktur NSZZ „Solidarność”, grupa kolejarzy zdecydowała się na protest głodowy. Jak podkreślają uczestnicy tamtych wydarzeń, podjęcie strajku nie było wtedy możliwe, gdyż dałoby władzy argument do użycia siły. Protestującym towarzyszył wtedy ks. Stanisław Orzechowski, pomagając im przetrwać 6 ciężkich dni, dzięki którym koleja-



KUBA ŁUKOWSKI

rzom udało się wywalczyć spełnienie ich postulatów.

Ks. prałat S. Orzechowski był obecny również podczas rocznicowej Mszy św., której 22 października we wrocławskiej lokomotywni przewodniczył abp Marian Gołębiewski.

List do uczestników obchodów rocznicy skierował prezydent Lech Kaczyński; podkreślił w nim, że podjęty 26 lat temu protest kolejarzy wpisuje się łań-

Obchodom rocznicowym tradycyjnie już towarzyszyły dźwięki kolejarzkiej orkiestry dętej

cuch wydarzeń, które w konsekwencji doprowadziły do zmian demokratycznych w naszym kraju. Obecni na uroczystości delegaci pracowników kolei z różnych miast Polski złożyli kwiaty pod pomnikiem św. Katarzyny Aleksandryjskiej, patronki kolejarzy. Stojący obok lokomotywni monument wzniesiono w pierwszą rocznicę protestu; powstał z części składek zebranych na budowę gdańskiego pomnika Ofiar Grudnia '70. **KUBA ŁUKOWSKI**

WROCLAWSKIE STYPENDIA PO RAZ DZIESIĄT



RADEK MICHALSKI

W sumie 41 uczniów i studentów szkół artystycznych odebrało w Sali Wielkiej wrocławskiego ratusza stypendia prezydenta Wrocławia. – Zależy nam, aby we Wrocławiu nie brakowało artystów, aby to miasto było dla nich przyjaznym miejscem – mówił przed wręczeniem stypendiów wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl. Stypendia prezydenta Wrocławia dla uzdolnionej młodzieży przyznano po raz 10. Wynoszą one 300 zł

Wśród 41 stypendystów znalazła się Joanna Sekuła z ASP. Wyróżnienie odbiera z rąk Adama Grehla, wiceprezydenta Wrocławia

miesięcznie dla uczniów szkół podstawowych i średnich, 350 zł dla studentów uczących się w kraju i 600 zł dla studentów przebywających za granicą. W tym roku po raz pierwszy przyznano dwa stypendia baletowe. W sumie miasto przeznaczyło na nie w tym roku 120 tys. zł.

Kampania parkingowa

WROCLAW. Ogólnopolska kampania parkingowa pod hasłem „Czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?” ruszyła już po raz trzeci we Wrocławiu. Do grudnia, ze szczególnym naciskiem na okres przedświąteczny, na parkingach wokół wrocławskich centrów handlowych młodzieży będą rozdawać kierowcom ulotki, które mają zachęcić do pozostawiania wolnymi miejsc parkingowych przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych.

Porozumienie w tej sprawie podpisali 20 października przedstawiciele Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, Urzędu Miejskiego Wrocławia oraz reprezentanci wrocławskich centrów handlowych, Parlamentu Młodzieży Wrocławia i służb mundurowych – straży miejskiej i policji. Organizatorzy akcji podkreślają, że ich celem jest przede wszystkim edukacja kierowców w temacie problemów związanych z niepełnosprawnością.



Dorota Tulibacka wraz z innymi wolontariuszami uczestniczącymi w kampanii parkingowej rozdawała takie ulotki kierowcom, którzy nieprawidłowo zaparkowali swoje pojazdy

Z akcentem na rodzinę

WROCLAW. Od 29 lat jesienią porą we Wrocławiu Papieski Wydział Teologiczny i Klub Inteligencji Katolickiej organizują Dni Kultury Chrześcijańskiej. Wykłady na tematy religijno-społeczne odbywają się w wielu kościołach przez cały tydzień. W tym roku tematem uczyniono rodzinę w jej aktualnych przemianach i wyzwaniach. „Jak ci pomóc, rodzinie?” – zastanawiał się ks. prof. Roman Rogowski w czterech swoich wystąpieniach. O powołaniu kobiety w rodzinie i społeczeństwie według Jana Pawła II mówił o. prof. Kazimierz Lubowicki. Po trzykroć wskazywał błędy wychowawcze popełniane przez rodziców ks. dr Franciszek Głód. Ks. dr Stanisław Paszkowski

przekonywał, dlaczego rodzina wielodzietna jest nadzieją dla Wrocławia i Polski. Szkoda tylko, że frekwencja na tych Dniach jest coraz mniejsza. Gdzie się podziali wrocławianie? Nie mają czasu, czy zmienili swoje zainteresowania? Mówi się, że Pan Bóg pokarał dzisiejszego człowieka, zabierając mu czas.



O rodzinie w obliczu choroby śmierci dziecka mówiła dr Marzena Zielińska

Myśl „przewodnia”



Ks. Józef Pater udzielił chrztu dwójce dzieci z parafii w Świętej Katarzynie, być może dwójce nowych przewodników

ŚWIĘTA KATARZYNA.

22 października w tamtejszym sanktuarium pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej spotkali się wrocławscy przewodnicy turystyczni – miejscy, terenowi, górcy – ze swoim duszpasterzem ks. prof. Józefem Paterem, rektorem Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, na czele. Celem tego spotkania było oficjalne zamknięcie tegorocznego sezonu turystycznego, które, podobnie jak i jego inauguracja,

ma miejsce zawsze w jednym z dolnośląskich sanktuariów. Święta Katarzyna leży na malowniczym terenie, słynącym z bobrów, nietoperzy i innych niezwykłych okazów przyrodniczych. Ks. J. Pater podkreślił, iż także przewodnicy mają szczególne zadanie – Oprawdajcie pokazując piękno, to pochodzące od Boga i to od ludzi, których Bóg obdarzył talentem, zachęcajcie do szanowania tego piękna – prosił bracia przewodniczą.

Bez tytułu

HRABIA WOJCIECH DZIEDUSZYCKI, po przyznaniu się do współpracy z SB, zrezygnował z przyznanego mu w 1999 r. tytułu Honorowego Obywatela Wrocławia. 19

października, podczas ostatniej w tej kadencji sesji Rady Miejskiej Wrocławia, jej członkowie przychylni się do wniosku hrabiego i pozbowili go za szczytnego tytułu.

Władca wód i wiatrów

WROCLAW-STRACHOCIN.

W czasie październikowego spotkania z cyklu „Verbum cum musica”, we wrocławskiej parafii pw. MB Bolesnej, o. M.B. Arndt OFM mówił o zawartej w Ewangelii św. Marka scenie uciszenia bu-

rzy. Wskazał na boską moc Chrystusa rozkazującego wichrowi i wzburzonemu wodom. W części muzycznej zebrani wysłuchali śpiewu Ewy Murawskiej-Kalinin, której na organach akompaniował Jerzy Adamowski.

Poświęcenie wyremontowanej placówki oświatowej Caritas w Kotowicach

Szkoła uczyć

Ola i Patryk z klasy III Szkoły Podstawowej im. Jana Twardowskiego, prowadzonej przez Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, mówią, że chętnie przychodzą i uczą się w odnowionych, kolorowo i oryginalnie udekorowanych salach lekcyjnych.



JOLANTA SĄSIADK

Uczniowie, rodzice, dziadkowie, nauczyciele i przyjaciele placówki przybyli do niej 20 października na uroczystość z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej połączonej z poświęceniem wyremontowanego obiektu. Dokonał go bp Edward Janiak, który wcześniej przewodniczył koncelebrowanej Mszy św. w miejscowym kościele, oraz księża z dekanatu i Caritas. Udział w niej wzięli przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, Kuratorium Oświaty, lokalnych władz

samorządowych i placówek edukacyjnych. Młodzież przygotowała dla nich program poświęcony Patronowi szkoły, mistrzowi nauki uczyć.

Przez całe wakacje rodzice i pracownicy szkoły pod kierunkiem jej dyrektorki Wioletty Odorczyk z ogromnym zaangażowaniem pomagali przy

Uczniowie kotowickiej szkoły w swoich mundurkach

remontem, podczas którego wymieniono dach, centralne ogrzewanie, odnowiono sale dydaktyczne, wykonano parking rowerowy i adaptację strychu na sale dydaktyczne. Remont przeprowadzono dzięki pomocy Urzędu Marszałkowskiego, Caritas Polskiej i wielu życzliwych ludzi.

JOLANTA SĄSIADK

Szkoła przyszłych ministrów

Nietypowe laboratorium

W auli Politechniki Wrocławskiej przez trzy dni studenci mieli okazję uczestniczyć w niecodziennych ćwiczeniach „Laboratorium Życia”.



RADEK MICHAŁSKI

Podczas laboratorium prezentowały się także grupy zajmujące się tematyką społeczną. Michał Tekliński (na zdjęciu) opowiadał o Instytucie Tertio Millennio, działającym przy klasztorze dominikanów we Wrocławiu

Nie chodzi tu bynajmniej o eksperymenty na ludziach, a o cykl wykładów przygotowany przez Duszpasterstwo Akademickie „Wawrzyny” we współpracy z samorządem studentów wrocławskiej uczelni politechnicznej, będący kontynuacją „Laboratorium Miłości”, które w tym samym miejscu odbyło się przed dwoma laty. Wtedy studenci skupili się na tematyce związanej z dorastaniem człowieka do miłości i życia w

rodzynie, w tym roku postawili na różne płaszczyzny życia społecznego.

I tak od wtorku 17 do czwartku 19 października poruszali zagadnienia pracy i życiowej kariery, nawiązali do roli rodziny oraz poruszyli problem jednostki w społeczeństwie. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny miesięcznika „Więź”, kompozytor Sylwester Laskowski, a także o. Maciej Zięba OP, były prowincjał polskich dominikanów. Frekwencja wśród słuchaczy wahała się, według szacunków organizatorów, od 60 do 200 osób. – W tym roku rozszerzyliśmy formułę „Laboratorium” – mówi Adam Żeluk z DA „Wawrzyny”, jeden z odpowiedzialnych za cykl spot-

GN w TVP3 i RR

Z Kościoła

Program „W kręgu wiary” emitowany przez TVP3 Wrocław, w sobotę o godz. 17.00, zaprasza do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach. W cotygodniowym serwisie informacyjnym także zapowiedź najnowszego wydania „Gościa Niedzielnego”.



Na falach 92 FM Radia Rodzina, w każdą niedzielę o 9.40, prezentowane jest najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Fragmenty tekstów z aktualnych numerów wrocławskiego GN zamieszczamy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: www.archidiecezja.wroc.pl.



kań – aby, jak często mówił ks. Stanisław Orzechowski, przygotować podwaliny czegoś na kształt „Szkoły ministrów”, miejsca, które przygotowuje młodych ludzi do działalności społecznej czy politycznej.

Organizatorzy zrezygnowali z nazwy mogącej odstraszać uczestników i zdecydowali, aby tematy „Szkoły” znalazły się w programie „Laboratorium”. W czasach, gdy podobne imprezy cieszą się średnim powodzeniem, liczbę uczestników „Laboratorium Życia” trzeba uznać za pewien sukces. Czy przełoży się on na działalność tych ludzi w codziennym życiu? Czas pokaże. W końcu laboratoryjne eksperymenty, jeśli są skuteczne, powinny znaleźć zastosowanie poza murami uczelni...

RADEK MICHAŁSKI

– Jeśli po mojej śmierci
będziecie chodzili
w czarnych ubraniach,
przyjdę was straszyć
– mawiała moja babcia,
groząc nam trochę
żartobliwie, a trochę
na serio. – **Macie być
radośni, to i ja będę
szczęśliwa.**

tekst
JOLANTA SĄSIADK

Wasz smutek będzie moją zgryzotą – powtarzała co raz częściej, gdy choroba stawała się dotkliwsza i zwiastowała nieuchronny koniec ziemskiego żywota. Jeszcze większą niechęć do czarnego koloru i smętnej miny miała mama. Gdy przyjeżdżałam do niej odziana w rzeczy tej barwy, irytowała się, że wyglądam, jakbym przybyła na jej pogrzeb, a ona jeszcze nie umarła. Teraz, gdy od ponad siedmiu miesięcy nie ma jej wśród nas, wciąż przypominam sobie, jak ostro krytykowała demonstrowanie żaloby i obnoszenie się ze smutkiem po stracie bliskiej osoby. A jednocześnie pamiętam, że po śmierci swoich rodziców – najpierw dziadka, a potem babci – mimo wrodzonego wstrętu do najciemniejszego z kolorów, przez jakiś czas ubierała się na czarno. To pokazuje, jak mieszane uczucia targają nami, gdy stajemy wobec największego życiowego dramatu. Jak trudno sobie z nim poradzić i wkomponować najboleśniejszą stratę w poglądy ugruntowywane przez lata i systematycznie wypracowywaną postawę.

Łucja

Wiadomość o chorobie męża spadła na nią jak grom z jasnego nieba. Diagnoza była porażają-

ca – lekarze nie dawali pacjentowi więcej niż miesiąc życia. Rodzina oczywiście odrzuciła tak tragiczny scenariusz, bo przecież mąż Łucji, z którym przeżyła 52 lata, nigdy nie chorował, a tuż przed ujawnieniem dolegliwości wymalował cały dom. Gdy trafił do szpitala w Kamiennej Górze, gdzie mieszkali, z lekkim udarem mózgu, wszyscy uznali, że to niegroźny incydent. Dopiero specjalistyczne badania w Dolnośląskim Centrum Onkologii przy pl. Hirszfelda we Wrocławiu i intensywne leczenie powoli uświadamiały grozę sytuacji. Na szczęście wstępna ocena stanu pacjenta nie potwierdziła się. Łucja miała osiem miesięcy, by przygotować się do rozstania z mężem. Podczas jego pobytu na onkologii zamieszkała u dzieci we Wrocławiu. Gotowała, sprzątała, prała, prasowała, robiła wszystko, by nie pograć się w myślach o nieuleczalnej chorobie, bolesnej terapii i nieuchronnym końcu. Po śmierci męża serce odmówiło jej posłuszeństwa. Słabła, mdlała. Na szczęście cały czas była z dziećmi i wnukami. Wszyscy wzajemnie opiekowali się sobą. Pomogła jej też praca, aktywność, nieustanne szukanie zajęcia. Przez zimę zrobiła wnukom pięć swetrów. Dzięki rodzinnej więzi przetrwali najtrudniejszy rok.

Agnieszka

Choroba mamy zaczęła się w latach 70., gdy była dzieckiem. Nowotwór był obecny w życiu jej rodziny cały czas. Tak się z nim oswoiła, że przez te wszystkie lata nie czuła zagrożenia życia najbliższej osoby. Dopiero nasilające się bóle w ostatnich miesiącach życia mamy i pełne niedomówień zachowanie lekarzy stały się klarownym sygnałem tego, co się dzieje, mimo że starszy brat ukrywał przed nią prawdę o faktycznym stanie matki.

Droga do

Rozstanie z najbliższymi źródłem wiary,



Agnieszka miała rok na przygotowanie się do śmierci mamy. Postanowiła „odciąć pepowinę” i pomóc przejść przez to ojcu. Bardzo pomogła jej wiara, spojrzenie na rozstanie z perspektywy życia wiecznego, podejście, które ukształtowało też postawę chorej. Zabrakło jednak wsparcia rodziny, która te-

Tegoroczna akcja „Hospicjum to też Życie” ma pomóc tym, którzy nie potrafią rozmawiać o stracie bliskich i żalobie

go nie rozumiała, a po śmierci matki, w styczniu 2005 r., oczekiwała, że córka przejmie jej rolę. Agnieszka nie wyraziła na to zgody, odcięła się od najbliższych. Wkrótce bardzo mocno przeżyła powtórkę trudnych emocji, gdy umierał Papież. To było zbyt wiele. Wpadła w depresję. Na szczęście nie



nadziei, miłości i katechezą przemijania

O światła



JOLANTA SASIADEK

ale kontakt z psychologiem pozwolił jej dostrzec własne potrzeby i wreszcie zrobić coś dla siebie. Dzięki nim pokonała barierę wstydu i przyznała, że śmierć mamy przyniosła także ulgę – koniec cierpienia bliskiej osoby i szansę, by po latach służenia innym zacząć się sobą.

Monika

Jej mama długo nie chciała uwierzyć w swoją chorobę. Diagnoza była szokiem, więc wyparła tę wiedzę ze świadomości, a jednocześnie zrezygnowała z leczenia. Monikę wychowywała samodzielnie i zawsze miały ze sobą dobry kontakt, więc choroba jeszcze je zbliżyła. Mimo to nie posłuchała córki i nie podjęła leczenia. Rok przed śmiercią mamy Monika pierwszy raz spotkała ojca, który odwiedził chorą w szpitalu. To było mocne i trudne przeżycie, tym dramatyczniejsze, że skończyło się na tym jedynym kontakcie. Niełatwe studia malarskie na Akademii Sztuk Pięknych, nieudane małżeństwo, śmiertelna choroba mamy i jej odejście, obojętność ojca – to wszystko mogłoby załamać psychicznego tytana, a jednak Monika się nie poddała. Prawdopodobnie w dużej mierze dzięki ogromnej sile mamy, która mimochodem, ale konsekwentnie i staran-

nie przygotowywała ją do swojego odejścia. Zawsze była osobą aktywną, samodzielną, pogodną i bardzo mocno wierzącą. Jej pasją było gotowanie i nie rezygnowała z niego, nawet poruszając się na wózku po ataku paraliżu spowodowanym przerzutami nowotworu do mózgu. Pod koniec życia, namówiona przez muzykoterapeutę Dawida Bochena z Hospicjum Domowego, zaczęła też malować. Tworzyła barwne, wesołe obrazy i sama do końca pozostała radosna, roześmiana, spokojna i świadoma wszystkiego. – Umierała w szpitalu. Byłam przy niej, gdy odchodziła, tak jak ona była przy mnie, kiedy przychodziłam na świat – opowiada Monika. – Na szczęście znalazła się lekarka, która nie wygoniła mnie z oddziału po godz. 22.00. Straszne było dla mnie umieszczenie ciała mamy w czarnym, plastikowym worku... Czy nie można tego zrobić inaczej? – W Hospicjum w Poznaniu, kierowanym przez prof. Jacka Łuczaka, zwłoki okrywa się kolorowym całunem – dopowiada dr Anna Orońska, kierowniczka Hospicjum Domowego.

Barbara

Od rozpoznania choroby rak płuc trawił jej męża cztery lata. Początkowo czuł się dobrze. Po naświetlaniach zaczął tracić siły i więcej czasu spędzał w szpitalach niż w domu. Postępująca choroba osłabiła serce. Leżał we wrocławskim Szpitalu Wojskowym, a gdy był w domu, korzystał z pomocy lekarzy, pielęgniarek, psychoterapeutów i wolontariuszy HD. Barbara starała się pielęgnować go samodzielnie. W Wigilię i pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia czuł się bardzo do-

Jadwiga
Koniczna tuż przed śmiercią malowała obrazy radosne, pełne fantazji i żywych barw, urozmaiconych pejzaży i ciekawych świata ludzi oraz soczyste kolorowych kwiatów

brze. Wziął nawet wnuka na ręce. Po świątach nagle osłabł, przestał mówić. Zmarł na początku stycznia. Barbara natychmiast wezwała całą rodzinę, by wszyscy mogli się z nim pożegnać. Opowiadając o tym, nie może powstrzymać łez. Wciąż trudno jej mówić o mężu, jego chorobie i końcu ziemskiego życia.

Żyją do końca

– Mam koleżankę, lekarzkę opieki paliatywnej, która w wieku 12 lat straciła mamę, ale nie przeżyła jej choroby, śmierci ani żałoby po niej, bo rodzina chcąc ją chronić, ukrywała przed nią prawdę – opowiada dr Anna Orońska. – Dziś ta dojrzała kobieta nie może sobie darować, że nie wiedziała o nieuleczalnej chorobie najbliższego człowieka i nie mogła mu towarzyszyć. Brak tego doświadczenia pozostawił trwałe ślady w jej psychice.

– Jesteśmy po to, by pomagać rodzinom naszych pacjentów w przeżywaniu żałoby, w rozumieniu jej naturalnego i typowego przebiegu oraz indywidualnych emocji. Żeby odpowiadać na pytania, jakie zachowania są naturalne, a co może budzić niepokój – tłumaczy psycholog HD Katarzyna Ćwirko. – Każdy inaczej przeżywa żałobę. Jedni mówią o swoich emocjach, inni nie chcą rozmawiać i potrzebują innej formy rozładowania napięcia. Czasem działanie, twórczość są lepsze od najładniejszych słów. Ważne jest jednak, by osierocone osoby umiały dzielić się swoim przeżywaniem, pokonać poczucie winy, zrozumieć, że nie zawsze złem jest nieobecność podczas zgonu bliskiej osoby, a także, iż trzeba pozwolić jej odejść, gdyż brak tej zgody i przygotowania na odejście przedłuża agonię, często przepelnioną cierpieniem. Babcia mojego męża zasnęła spokojnie, gdy się z nami wszystkimi pożegnała. Moja przyjaciółka odeszła dopiero wtedy, gdy odwiedziłam ją po powrocie z zagranicy. Poprosiła, żeby ubrać ją w kolorową sukienkę, byśmy nie płakali na pogrzebie, a po nim wspominali ją radośnie w pubie przy piwie. Wybrała też muzykę na tę uroczystość, zapewniając, że tam dokąd idzie, jest pięknie i wesoło... ■

została z problemem zupełnie sama. Pomogli jej przyjaciele. Dzięki wsparciu współpracowników pokonała trudności w pracy i zakończyła przewód rehabilitacyjny. Mogła też liczyć na pracowników Hospicjum Domowego przy Dolnośląskim Centrum Onkologii, którzy opiekowali się mamą. Wprawdzie nie zgodzono się, by została wolontariuszką, bo dla Agnieszki było za wcześniej na takie emocje,



REPRODUKUCJE: DAWID BOCHEN



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej – na nowym etapie

Nie chować światła

Bożonarodzeniową szopkę ustawiają u stóp Ratusza, ze słowami modlitwy wkraczają do sportowych hal, z krzyżem wychodzą na ulice. Odkrywają kolejne pola działania.

Kiedy dwa lata temu nowy Zarząd Diecezjalnego KSM obejmował swą funkcję, organizacja liczyła w diecezji 3 oddziały. Teraz ma ich 21. Przez ten czas w stowarzyszeniu wiele się wydarzyło. Koniec dwuletniej kadencji Zarządu to czas podsumowań i planów na przyszłość.

Świetlica i boisko

– Dlaczego akurat KSM? Myślę, że to organizacja, która w bardzo harmonijny sposób łączy z jednej strony formację i modlitwę, z drugiej praktyczne działanie – mówi dotychczasowy prezes diecezjalnego KSM, Andrzej Markowski. – Włączyłem się w pracę w stowarzyszeniu w 1999 r. Zakładałem wtedy pierwszą we Wrocławiu parafialną świetlicę środowiskową na wrocławskich Kuźnikach. Proboszcz tamtejszej wspólnoty pw. św. Andrzeja Boboli, ks. prał. Bolesław Szczęch, zaproponował powołanie parafialnej grupy, która prowadziłaby regularną działalność. I tak powstał na Kuźnikach oddział KSM.

Z czasem rodziły się nowe parafialne świetlice, a stowarzyszenie głęboko za-

Archidiecezjalna Olimpiada Sportowa KSM AWR

angażowało się w ich życie. Razem z kuźnicką świetlicą zorganizowało m.in. konkurs plastyczny pod hasłem „Zło dobrem zwyciężaj – dobro w oczach dziecka”, a także ekspozycję poświęconą męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Andrzej wspomina m.in. mikołajową wizytę z prezentami w Pogotowiu Opiekuńczym: – Wszedłem do środka przebrany za św. Mikołaja (a strój miałem dość kiepski, widać było, że nie jestem „prawdziwy”). Wtem wybiega mały Kamilek, rzuca mi się na szyję i mówi: „Kocham cię, św. Mikołaju!”. Dla takich chwil warto podejmować choćby największe trudy...

Z czasem coraz większą rolę zaczął odgrywać sport. W kronice dokumentującej życie KSM-u w ciągu ostatnich 2 lat

Scena ze zrealizowanego przez KSM misterium Męki Pańskiej

widać młodych ludzi na boisku, przy koszu i siatce, z medalami i pucharami w dłoniach. Tradycją stały się Archidiecezjalne Olimpiady Sportowe

KSM AWR, sportowe rozgrywki w czasie letnich wyjazdów do ośrodka w Jelczu-Laskowicach i przy innych okazjach. Na sportowo uczczono w tym roku nawet Papieża. We wrocławskiej hali „Kosynierka” odbył się turniej koszykówki juniorów upamiętniający pontyfikat Jana Pawła II. Mecze odbywały się u stóp papieskiego wizerunku; na boisku nie brakło chwili modlitwy i poetyckiej zadumy.

Żłóbek i krzyż

Na wrocławskim Rynku stała szopka pełna siana, pojawiły się owce i kozy. Pod strzechą przykucnęła cała Święta Rodzina. Dwudniowa bożonarodzeniowa inscenizacja, z występami kolędniczków, z opłatkiem i gorącą kapustą, to jedno z największych przedsięwzięć KSM-u. W samym sercu miasta młodzież przypomniała o religijnym wymiarze świąt i kwestowała na posiłki w szkołach dla dzieci z ubogich rodzin. Przez Rynek przewinęło się prawdopodobnie ok. 15 tys. widzów i uczestników pamiętnego spotkania.

Do tradycji weszły także, przygotowywane z wielkim rozmachem, misteria Męki Pańskiej. Największe jak dotąd, plenerowe, odbyło się w 2003 roku na wrocławskich Kuźnikach. Występowało w nim 200 aktorów i statystów; obecnych było ok. 4,5 tys. osób... Profesjonalne stroje i rekwizyty, aktorska gra – to wszystko sprawiło, że misterium do dziś jest ze wzruszeniem wspomniane.

Trzeba by jeszcze wspomnieć o życzliwej obecności ks. Jerzego Żytowieckiego – diecezjalnego asystenta KSM AWR; o rekolekcjach i obchodach uroczystości patriotycznych, o pielgrzymkach i wycieczkach. Stowarzyszenie bierze udział w organizowaniu diecezjalnych obchodów Świątowego Dnia Młodzieży, w przekazywaniu Betlejemskiego Świątelka Pokoju i wielu innych akcjach.

– Takie działania są dla młodych ludzi szkołą pracy w zespole, lekcją pomysłowości i odpowiedzialności, okazją doskonalenia umiejętności organizacyjnych – mówi Andrzej. – Chodzi przede wszystkim o to, by wyrwać się z czterech ścian, by otworzyć się na innych.

A. Markowski, pracujący w Biurze Sportu i Rekreacji Urzędu Miejskiego Wrocławia, zainicjował niedawno program „Parafialnych Animatorów Sportu”. Chciałby również, aby powstało Centrum Wolontariatu, gdzie udzielano by informacji i porad na temat możliwych miejsc i form zaangażowania.

Stowarzyszenie wpisuje się doskonale w podobne idee. „Nie zapala się światła i nie stawia pod korcem” – te biblijne słowa dobrze wyrażają jego działalność. Niesie ewangeliczne światło wszędzie, gdzie tylko możliwe – w dziedzinie sportu, sztuki, na ulice miasta, do szpitala czy Domu Samotnej Matki. Oby takich miejsc wciąż przybywało.

AGATA COMBIK



ZDJEŃCA ARCHIWUM KSM AWR



Duszpasterze oddani ludziom potrzebującym pomocy

Odeszli do Pana

Ks. prałat Stefan Witczak „Kruszynka”

Był niezwykle człowiekiem, bardzo czułym na krzywdę ludzką. Chętnie pomagał chorym, szczególnie niepełnosprawnym dzieciom. Ogarniał troską także ludzi spoza granic swojej parafii, niosąc posługę duszpasterską sybirakom i Czechom, ludziom starym i prześladowanym przez SB. Kochał dzieci i młodzież, chętnie organizował im obozy i zajęcia sportowe. Pomimo ciężkiej choroby nowotworowej trwał do końca w swojej parafii, obejmującej kościoły w Starym i Nowym Gieraltowie oraz w Bielicach. Odeszł człowiek wielkiego serca, który nigdy nie odmawiał pomocy ludziom będącym w potrzebie, nie dbając o własne wygody.

Urodził się 10 IX 1948 r. w Żdżarach. W 1968 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu i jednocześnie został powołany do wojska. Po święceniach kapłańskich trafił do Wałbrzycha jako wikariusz i kapelan Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Od 1979 r. pracował w parafii w Stroniu Śląskim, z której wyodrębniono nową wspólnotę w Nowym Gieraltowie, gdzie został proboszczem. Był kapłanem w Wojewódzkim Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych. Mimo represji SB pomagał wielu poszkodowanym, szczególnie leśnikom i robotnikom leśnym. Dla nich i dla myśliwych doprowadził do odtworzenia sanktuarium MB od Zagubionych w Karpowiu. Zmarł 8 października.

JULIAN GOLAK



Mszy św. pogrzebowej 13 X przewodniczył bp Ignacy Dec

Karmelita bosy o. Pius Jan Patecki



Zakończył życie ziemskie spowiednik wielu pokoleń sióstr, kleryków i kapłanów, także biskupów oraz świętych, którzy bez obawy i strachu powierzali mu swoje słabości. Z wyboru trafiali do konfesjonału w archikatedrze wrocławskiej właśnie wtedy, gdy zasiadał w nim starszy, siwy karmelita. Wiedzieli, że choć obnażą przed nim swoje grzechy, on ich nie potępi, nie atakuje, ale znajdzie w nich to, co dobre, co daje nadzieję na pokonanie słabości. Od 1966 roku, kiedy przybył do Wrocławia, został spowiednikiem w seminarium duchownym, gdzie spotykał się z klerykami każdego tygodnia.

Przez lata był też kapłanem w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 3 przy ul. Poniałowskiego, do którego chodził codziennie. Tę pełną ciepła i tak potrzebnej chorem cierpliwości posługę o. Pius zakończył niespodziewanie dwa lata temu, gdy podczas upadku uszkodził staw biodrowy. Kontuzja uniemożliwiła mu chodzenie i skazała na długotrwałą rehabilitację w placówce sióstr elżbietańek przy ul. św. Józefa.

Uroczystości pogrzebowe pod przewodnictwem bpa Edwarda Janiaka, z udziałem bpa Józefa Pazdura i ks. inf. Adama Drwięgi, odbyły się 16 października w karmelitańskim kościele pw. Opieki św. Józefa we Wrocławiu. Doczesne szczątki o. Piusa spoczęły na cmentarzu przy ul. Bujwida.

JOLANTA SĄSIADK

LISTY



Dzień Papieski w Henrykowie

W rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża, 16 października, sybiracy z Ziębic obchodzili w Henrykowie przypadający miesiąc wcześniej Dzień Sybiraka.

– Przeżyliśmy wbrew temu, co zakładano. Mieliśmy już nigdy nie zobaczyć Polski, a Bóg sprawił, że stało się inaczej. Zmagaliśmy się z głodem, chorobami i lękiem, śmierć kręciła się obok. Po powrocie musieliśmy milczeć w swoim własnym kraju, nie mogliśmy się nikomu pożalić. Ale przez to staliśmy się drodzy sercu naszego Jana Pawła II, który w czasach kryzysu autorytetów, moralnego upadku i masowej laicyzacji miał odwagę upomnieć się o człowieka i pochylić się nad jego losem – że łzami w oczach mówił jeden z sybiraków. Uroczystości rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem ks. Jana Adamarczuka. Po Eucharystii w auli Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego przedstawiciele Zarządu Sybiraków wraz z wicewojewodą dolnośląskim Romanem Kulczyckim wręczyli Krzyże Zesłańców Sybiru ostatniej grupie spośród 80 osób odznaczonych w gminie Ziębice. Najbardziej aktywni działacze Koła Sybiraków otrzymali pamiątkowe dyplomy. W szereg Koła Wnuka Sybiraka, działającego przy Zespole Szkół Samorządowych w Henrykowie, przyjęto dwie nowe uczennice. Koło Wnuka powołano do życia, by najmłodszy krewni zesłańców pielęgnowali pamięć i historię męczeństwa narodu polskiego i przekazywali następnym pokoleniom. Ogromnych wzruszeń dostarczył program artystyczny przygotowany przez młodzież trzech szkół: KŁO, ZSS oraz I roku seminarium duchownego we Wrocławiu (henrykowski *annus propedeuticus*). Spotkanie zakończono wspólnym odśpiewaniem ulubionej pieśni Jana Pawła II: „Barki”.

MARIA RÓŻAŃSKA

Brzeg pamięta



Na witrażu w kościele pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym widnieją łagier w lesie i wagony dowożące jeńców; u góry wizerunek Matki Boskiej Kozielskiej

Ks. prałat Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, był gościem podczas obchodów Dnia Sybiraka w kościele pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym.

Ks. Z. Peszkowski uczestniczył w uroczystości poświęcenia ołtarza sybiraków i witraża z symbolicznym przedstawieniem Golgoty Wschodu, upamiętniającego Polaków, którzy zginęli z rąk stalinowskich oprawców. W słowach skierowanych do parafian podkreślił, że spoczywa na nas wielki obowiązek pamiętania o tych strasznych mordach na naszym narodzie. – Brzeg pamięta – wielokrotnie podkreślał prałat. W spotkaniu uczestniczyli dolnośląscy sybiracy – inicjatorzy budowy witraża i przedstawiciele władz samorządowych, a także artyści, ródowicze dolnośląskie: Cezary Żak i Tadeusz Drozda, którzy w lutym tego roku swoim występowaniem i aukcją wsparli zbiórkę na budowę ołtarza. Dzięki takim gestom i ludzkiej bezinteresowności udało się zebrać blisko 58 tys. zł.

Ks. Z. Peszkowski ofiarował medal „Golgoty Wschodu” Halinie Żak i ks. Janowi Kwasikowi, proboszczowi wspólnoty pw. Chrystusa Króla. 16 listopada odznaczenie zostanie uroczystie zawieszona przy obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej w parafialnej świątyni, podczas Mszy św. sprawowanej w intencji wszystkich darczyńców.

MARTA RINGART-ORŁOWSKA

PANORAMA PARAFII

Wspólnota pw. Nawiedzenia NMP w Lubszy (dekanat Brzeg Północ)

Aniołowie, kwiaty i Internet

Tuż obok kościelnego ogrodu chłopczy grają w piłkę na boisku szkolnym. Z drugiej strony bawią się przedszkolaki. Świątynia w Lubszy stoi w miejscu, gdzie przecinają się ścieżki życia tutejszych mieszkańców.

Parafia została erygowana w 1856 r., ale dzieje tych okolic sięgają o wiele dawniejszych czasów. Można w nich odnaleźć nawet wątek „kryminalny” – wiadomo, że 30 grudnia 1645 r. podczas wojny 30-letniej Szwedzi porwali tu księcia brzeskiego Chryściana.

Wokół szkoły

W tym roku parafianie obchodzili 150-lecie kościoła w Lubszy oraz 60-lecie tutejszej szkoły. Od dwóch lat nosi ona imię Jana Pawła II, a jej uczniowie uczestniczą w papieskich zjazdach w Wadowicach i Częstochowie. Być może imię Papieża będzie nosić także katolicka szkoła w Michałowicach. Powstała ona w 2000 r. dzięki Stowarzyszeniu Przyjaciół Szkół Katolickich, po tym, jak zlikwidowano w tej miejscowości państwową podstawówkę. Placówka organizuje festyny, jasełka, w Wielkim Poście jej uczniowie zaprezentowali wzruszające misterium pasyjne w formie śpiewanej. Obie szkoły

przygotowują m.in. obchody Dnia Papieskiego, ze specjalnymi akademiami. Ich poczty sztandarowe – wraz z kombatanami i ochotniczą strażą pożarną – uświetniają parafialne uroczystości.

Pelen wór pomysłów

Nowe inicjatywy rodzą się raz po raz, w głowie proboszcza, nie tylko. Od niedawna funkcjonuje w Lubszy 15-osobowy parafialny zespół Caritas, który regularnie wspomaga wiele rodzin. Co niedziela na Mszy św. o godz. 8.00 występuje chór „De Angelis”. Jego członkowie doskonałą wytrwale swe talenty, choć niedawno odszedł od nich Paweł, lider zespołu, a zarazem współtwórca gazetki parafialnej. Jest obecnie na pierwszym roku w seminarium. Gazetka dostępna jest m.in. na stronie internetowej parafii, prowadzonej przez garstkę młodych ludzi. Być może wkrótce założą na niej forum młodzieżowe.

Popularnością cieszy się Dzień Seniora, organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury przy udziale parafii. Seniorzy spotykają się wtedy przy stole, śmieją się wspólnie i tańczą. Trzeba by jeszcze wspomnieć o konkursie na wieniec dożynkowy (w tym roku podziw budził wieniec w kształcie łodzi, przygotowany przez mieszkańców Piastowic), o nowennie przed 50. rocz-



AGATA COMBIK

Parafialny kościół co tydzień dekorowany jest artystycznymi kompozycjami kwiatów

nicą jasnogórskich słu-bów i wielu innych cen-nych inicjatywach.

Jedna z nich wią-że się z rozległym par-kiem, służącym jed-nocześnie kościołowi, przedszkolu i ośrodkowi zdrowia. Parafianin Stanisław Bogacki przy-gotowuje rzeźbę Matki Bożej Fatimskiej, która stanie na postumencie przy parkingu. – Czuję-m matczynym wzrokiem będzie spoglądać na tych, którzy się modlą, uczą i tych, którzy cho-rują – mówi proboszcz ks. Józef Meler.

AGATA COMBIK



KS. KAN. JÓZEF MELER

Święcenia kapłańskie otrzymał 16.10.1983 r. W parafii w Lubszy pracuje od 2005 r. Jego hobby to m.in. fotografia, informatyka, rozwiązywanie krzyżówek i gra w scrabble.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszę się, że parafianie bardzo cenią sobie ofiarę Mszy św. i uczestniczą w niej chętnie także w dni powszednie. Dbają o swoją świątynię. Państwo Wysoccy co tydzień przygotowują wspaniałe kompozycje kwiatowe do kościoła, zdjęcia ich bukietów umieszczane są nawet na stronie internetowej parafii. Mam wielkie nabożeństwo do Matki Bożej Szkaplerznej i zatroszczyłem się o to, by powstało u nas Bractwo Szkaplerza Świętego, do którego należy ok. 100 osób. Istnieje ponadto Eucharystyczny Ruch Młodych, prowadzony przez katechetki Teresę Drozd i Joannę Dwojak, Arcybractwo Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca NMP... Jak zachęcam parafian do zaangażowania się na rzecz wspólnoty? Po prostu się modłę, a ludzie sami przychodzą. Modlitwa czyni cuda.

Co mógłbym im jeszcze polecić? Na pewno lekturę wartościowych książek. Dobrze jest ułożyć sobie listę pozycji, z którymi chcemy się zapoznać, i pomału realizować swe plany. Moja lista obejmowała 1000 książek. Czytanie niesłychanie poszerza horyzonty.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: Lubsza – 8.00 i 11.30; Michałowice – 10.00.
- Dni powszednie: Lubsza – 17.00 (latem 18.00)